

# NOWY Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Czwartek, dnia 22 sierpnia 1912 roku.

Redakcja i administracja "Nowego Kurjera Łódzkiego" mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej 37.

Interesowani do redakcji zgłaszać się mogą od 11 do 12 w południe i od 6 do 7 wiecz.

Administracja otwarta od 8 rano do 7 wieczór.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 k. miesięcznie.

Zmiana adresu 20 kop. TELEFONU Nr. 253.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop., nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop. Drobne ogłoszenia 1/2 kop. za wyraz.

Ogłoszenia zamiejscowe: 1 str. 50 kop., reklamy po 20 k., zwycz. po 12 k. za wiersz petitów lub jego miejsce.

Agentury: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadziński, Zamkowa nr. 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lach  
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka.



Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczowych

Dr. S. Kantor

obecnie mieszka

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej

Telefon 19-41.

KALENDARZYK.

Czwartek, 22 sierpnia.

Dziś: Symfonia M.

Jutro: Filipa i Benicjusza B.

Podług elementarza.

SZKOŁA PRZY-GOTOWAWCZA **Jadwigi Zawadzkiej** SPACEROWA 17 (dom Ake. T. K. Scheiblera)

przyjmuje chłopców i dziewczynki od lat 7 i gruntownie przysposabia do szkoły średniej.

Na pokazie pracy kobiety polskiej w Pradze Czeskiej szkoła zyskała ogólne uznanie, jako „SYSTEMATYCZNE PRZEJŚCIE DO OGRODKA DZIECIĘCEGO DO SZKOŁY ŚREDNIEJ”  
Przy szkole wzorowo **Zakład freblowski** DLA DZIECI OD LAT 4. 2427-1-1  
Informacje, zapisy—codziennie, od 3—6 po poł.

Strzałki wskazują sposób rozczarania krenu.



!Ważne dla Śliczek! i pan dbających o urodę

Używajcie jednocześnie od opalenizny i pielęgnacji

Mydła i Kremy „PSYCHE”

I gat. Krem Przeciwpierśny

II gat. Krem Udał katująco

usuwa zmarszczki. Nagrodzone złotym medalem i zatwierdzone

przez Radę Lekarską za № 1511. Zadać wszędzie i tylko z plombą wynalazcy A CHAREMZY właśc. Apteki i Laboratorium w Łodzi Średnia 10 Słok 50 kop r1396-0-

**VIII-io klasowa Szkoła Żydowska**

z kursem rządowego gimnazjum

w ŁODZI

zawiadamia, że przyjęcie prób trwać będzie do 14/27 sierpnia w kancelarii szkoły przy ulicy **Magistrac**kiej № 7 (róg Średniej) codziennie od 10-ej rano do 1-ej po poł. Egzaminy rozpoczynają się 15/28 sierpnia.

2583-3-1

RESTAURACJA

Piotrkowska 86

„Louvre”

RESTAURACJA

Piotrkowska 86

Lokal znacznie rozszerzony. NA I PIĘTRZE. 7 gabinetów z oddzielnym wejściem i osobnym telefonem w każdym. Wielka Sala do zebrań towarzyskich.

Wykwintne urządzenie. Doskonała kuchnia. Piwnica zaopatrzona obficie w wina, wódki i li kiery wszystkich marek w najprzedniejszych gatunkach. Zachęcieni łaskawymi względami Sz. Gości, będziemy i nadal dbali usilnie o zachowanie tej renowy, jaką „LOUVRE” zjadał sobie w najszerszych kołach Publiczności Łódzkiej

Z wysokim poważaniem  
Zarząd Restauracji „Louvre”

Czas odnowić prenumeratę.

Łódzkie prywatne z prawami szkół rządowych

**Żeńskie gimnazjum**

M. W. Szrubko

zawiadamia, iż podania do klasy wstępnej przyjmowane będą do 16/20 Sierpnia.

**Łokalu z 12-14 pokojów**

w ODDZIELNYM BUDYNKU, w spokojnej dzielnicy, niezbyt daleko od centrum miasta, z nowożytnymi urządzeniami, jeśli można z ogródkiem poszukuje się NA ZAKŁAD LECZNICZY. Oferty sub. „D. K” w administracji „Nowego Kurjera Łódzkiego” Zachodnia № 37. r2587-1-1

Dzisiejszy numer składa się z 8 kolumn.

„Co należy przede wszystkim czynić wobec smutnego rezultatu, ujawnionego przez ogłoszenie list wyborczych w Warszawie?”

Takiem pytaniem rozpoczyna „Kurjer Warszawski” swój wczorajszy artykuł w sprawie wyborów w Warszawie.

„Smutny rezultat” — to złożenie przez żydów-wyborców trzech czwartych ogólnej liczby deklaracji.

Ścisłe rzecz biorąc, przewaga żydów jest może tylko jedną ze smutnych stron „smutnego rezultatu”, którym jest przede wszystkim ogólna liczba złożonych deklaracji praw wyborczych... 1,327. Ale nie o to chodzi nam w tej chwili; nie chcemy tu również wglądać w komedjancki spór „Kur. Warsz.” z „Gazetą Warszawską”.

Wzajemne oskarżanie się tych dwóch wyrazieli opinii publicznej, oskarżanie ogółu o „zaniedbanie praw wyborczych”, „apatję”, „beźmyślność” i t. p., argumenty p. Dmowskiego (brak agitacji, uświadomienia politycznego, nowy przepis rządowy), na usprawiedliwienie takiego wyniku list wyborczych — wszystko to daje pole do niezliczonych komentarzy.

Uwierzmy jednak na słowo „Kurjerowi Warsz.”, że: „w tych warunkach nigdzie na świecie wynik nie byłby lepszy, niż w Warszawie” i pogódźmy się ze „smutnym faktem” przewagi żydowskiej, jak to uczynił „K. W.”.

— Co należy czynić wobec tego faktu? Na to pytanie „Kurjer Warsz.”

ma odpowiedź gotową, wskazaną przez jego „elementarz polityczny“: kompromis.

„Aby zmniejszyć zło, któreby nas spotkało wskutek wyboru niedo- godnego, jeśli nie wrogiego społeczeństwu polskiemu posła... należy wejść w kompromis“.

Ale przeciwko temu powstaje „Gazeta Warsz.“—Co? apel do wspaniałomyślności żydów? Nowe upokorzenie? Przenigdy!... i butnie kręcąc przerzedzony wąs, potrząsając zagwożdżoną karabela, szaraczek — głupi ale uczciwy — woli zginąć, niż potwierdzić przysłowie „kiedy bieda — to do żyda“.

Inaczej myśli emancypacyjny i praktyczny „Kurjer Warszawski“ i znajduje wyjście z „kłopotliwej sytuacji“ nawet z pewnym „honorem“, co prawda specyficznie „kurjerkowo-warszawskim“.

Kompromis a kompromis — to jeszcze wielka różnica! po co wspominać o jakiejś wspaniałomyślności — można kasztany, rękami żydów wydobyte z pieca, dostać nie prośbą, lecz groźbą.

(Oczywiście: — taką „przez jedwabną chusteczkę“, jak na dobrze wychowany „Kurjer Warsz.“ przystało.)

Więc powiada się: „Kompromisy wyborcze są najpospolitszym aktem politycznym, jaki tylko można sobie wyobrazić. Nie usuwa się od nich żadne stronnictwo, nawet ortodoksyjni socjaliści. Prawda, — żydzi za ustępstwa w kwestji wyborczej nie mogą oczekiwać od nas ustępstw w tej samej dziedzinie. Ale czy rozumni żydzi naprawdę sądzą, że wybór posła będzie dla nich wielką wygraną, że ustępstwo od tej możliwości będzie stanowiło dla nich wielką ofiarę, że społeczeństwu potrzeba naprawdę tak jaskrawych świadectw istnienia kwestji żydowskiej? Czy praktyka pp. Nissołowiczów i Fridmanów nie wskazała dostatecznie, że żydzi t a m na nie liczyć nie mogą, że t u natomiast mają jeszcze coś do przegrania.“

Więc aby uratować „mandat ze stolicy“ z rąk może wrogiego posła, skorzystajmy z „kasztanów“ żydowskich, zdobytych dzięki ruchliwości i uświadomieniu politycznemu wyborców-żydów.

Wprawdzie w tym czasie, gdy żydzi warszawscy krzatali się, wydostając potrzebne deklaracje, świadectwa policyjne itp. — wyborcy warszawscy-chrześcjanie z „Kurjerem“, „Gazetą“ i innymi pismami na czele drzemali słodko, lub pogardliwie wzruszali ramionami, — jednak obecnie w obliczu „klapy“ „Kurjer Warszawski“ rad będzie się dzielił kasztanami z zapobiegliwym żydem-prawoborcą.

A na wypadek, gdyby szczęśliwy posiadacz kasztanów wyborczych nie chciał się zgodzić na ten s p r a w i e d l i w y podział, grozi mu „Kur. War.“:

Odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie takiej akcji (kompromisowej) spradnie przedewszystkiem na wyborców żydowskich“...

Niema to, jak polityka w y g o d y!

Zwłaszcza podług elementarza politycznego w „Kurjerze Warszawskim“...

## Ubezpieczenie robotników.

Wydział przemysłu przy ministerjum handlu i przemysłu opracował projekt instrukcji dla wprowa-

dzenia w życie ustawy o ubezpieczeniu robotników.

Zgodnie z projektem tym, wspólne kasy chorych powstawać winny o ile możności dla przedsiębiorstw o jednokowej wytwórczości. O ileby właściciele przedsiębiorstw takich nie mogli zgodzić się na założenie kasy wspólnej, organizacji kasy podejmuje się starszy inspektor fabryczny według wskazówek komisji ubezpieczeniowej. Właścicielom przedsiębiorstw przysługuje prawo, niezależnie od liczby robotników, zakładania także kas oddzielnych pod warunkiem, że są odpowiedzialni pod względem materialnym. Określenie stopnia odpowiedzialności tej przysługuje komisjom ubezpieczeniowym.

W celu zapewnienia robotnikom pierwszej pomocy lekarskiej wolno właścicielom przedsiębiorstw wchodzić w porozumienie z prywatnymi zakładami lekarskimi oraz z instytucjami miejskimi i ziemskimi. Udzielanie natomiast robotnikom pomocy w nagłych wypadkach zapewnione być musi przy samem przedsiębiorstwie. W przedsiębiorstwach, zatrudniających więcej niż 100 robotników, dla niesienia pomocy lekarskiej urządzone być winno specjalne pomieszczenie. W przedsiębiorstwach, zatrudniających 1.000 robotników, zaprowadzone być muszą w czasie roboty specjalne dyżury felcerskie.

Porada ambulatoryjna udzielana jest przez lekarza o ile możności nie w godzinach pracy, w przedsiębiorstwach z tysiącem robotników codziennie, w przedsiębiorstwach z liczbą robotników od 100 do 500 co najmniej 2 razy tygodniowo, we wszystkich zaś innych najmniej raz na tydzień. W fabrykach, gdzie pracują kobiety, zapewniona być musi także pomoc akuszerska w domu.

Wybory członków komisji dokonywane są na zebraniu wyborczym członków zarządu kas chorych pod kontrolą inspektora fabrycznego. Wybory te mogą być zaskarżone w ciągu trzech dni do głównej komisji ubezpieczeniowej i uważane są za ważne, o ile nie zostaną unieważnione przez komisję w ciągu dwóch tygodni.

## Echa katastrofy na „Titanicu“.

Wspominaliśmy już o wprost karygodnym zachowaniu się statku „Californiana“ i jego kapitana Lorda podczas pamiętnej katastrofy „Titanica“. Ciekawy jest niezmiernie ustęp ze sprawozdania komisji śledczej, która badała cały przebieg katastrofy. O ile komisja zaznacza uznanie dla „Carpatji“ i kapitana Rostrona, o tyle surowo ocenia „Californiana“ i kapitana Lorda.

„Californiana“ nie poruszył sygnał „Titanica“. Urzędnik telegraficzny udał się na spoczynek. Gdy gór lodowych przybywało coraz więcej, podwojono strażę i kapitan zajął miejsce na pomoście, obok oficera służbowego.

Ze wszystkich stron otaczały okręt góry lodowe, mające 45 do 60 metrów wysokości, co pozwalało przypuszczać, że powierzchnia ich zanurzenia była siedem razy większa. To właśnie sygnalizował „Californian“ „Titanicowi“ o godz. 5 m. 25.

Zatrzymany przez lody asystował agonji „Titanica“, nie zdając sobie zresztą z tego sprawy.

Opuszczywszy pomost o godz. 10 m. 30, kapitan Lord powiedział do oficera służbowego, że zbliża się okręt „ze szczególnem jakimś światłem“. Światła te zaniepokoiły go. Udał się do biura telegrafu bez drutu. Po drodze spotkał telegrafistę.

— Co to jest? — zapytał kapitan.

— „Titanic“ — odpowiedział urzędnik.

— Nigdy w życiu — oświadczył kapitan. — Niech pan to sprawdzi.

Urzędnik sprawdził. W rzeczy samej był to „Titanic“. I następnie „Titanic“ się zbliża, pozostając od godziny 11 m. 15 do 1 m. 15 (czas na okręcie: „Titanic“ zatonął o godzinie 12 m. 47 według czasu nowojorskiego, o godzinie 2 m. 15 według czasu okrętowego) w odległości co najwy-

żej 4 mil. „Mogliśmy dokładnie wiedzieć wszystko, co działo się na okręcie“. „Californian“ dawał kilkakrotnie sygnały aparatem Morsea; „Titanic“ nie odpowiadał, ale wypuszczał race, co przyznało wielu świadków z „Californiana“. Także z „Titanica“ widziano światła „Californiana“; „nawet łodzie skierowały się do „Californiana“ w nadziei szybszego ocalenia.

Chociaż kilka momentów o stonku „Californiana“ do „Titanica“ nie jest całkowicie wyjaśnionych, a badanie świadków nie było prowadzone w sposób zupełnie ścisły, faktem absolutnie pewnym jest, że „Californian“ znajdował się w odległości kilku kilometrów od „Titanica“ w chwili katastrofy, że mógł mieć świadomość, iż znajduje się w pobliżu uszkodzonego okrętu — i że nie umiał nic na to poradzić. Nie wiadomo, co się działo między urzędnikami telegrafu bez drutu obu okrętów o godzinie 10 i pół. Można przypuszczać, że urzędnik „Californiana“ przekonał się, że istotnie był to „Titanic“, z którym rozmawiał, że jednak następnie udał się na spoczynek, i nikt go się już więcej o „Titanica“ nie pytał, choć zachodziła obawa, że dostrzeżonemu przez „Californiana“ okrętowi zagraża katastrofa.

Obojętność? Niepodobna tego twierdzić. Kapitan Lord nie uwierzył w możliwość katastrofy, nie zrozumiał sytuacji. W każdym razie nie spełnił obowiązku. Kodeks morski jest w tym względzie zupełnie wyraźny: widząc sygnały, które mu dawano, t. j. race, „Californian“ był obowiązany pośpieszyć z pomocą. Zamiast tego przypatrywano się, rozprawiano, i dopiero o godzinie 3 minut 30 zrana (w poniedziałek) zdecydowano się obudzić urzędnika, by zasięgnął informacji od okrętu, o którym sądzono, że jest wlecej oddalonym.

Tymczasem „Titanic“ zatonął o 12 m. 47 i już nie mógł odpowiedzieć.

Jasnym jest, że gdyby służba telegrafu bez drutu na okrętach była dobrze zorganizowana, lub gdyby urzędnik „Californiana“ nie był się udał na spoczynek po oznajmieniu kapitanowi Lordowi o godzinie 11, że to jest „Titanic“, mogłaby się nawiązać komunikacja między obu okrętami, któraby oświeciła „Californiana“ o sytuacji i pozwoliła mu ocalić resztę pasażerów „Titanica“.

W ogólnem resumé sprawozdanie stwierdza: rażący brak dostatecznej ilości łodzi ratunkowych, zbrodniczą nierozwagę w zachowaniu maksimum szybkości przy przebywaniu okolicy, o której wiadano z licznych ostrzeżeń, że znajduje się w niej znaczna ilość gór lodowych; tak niedostateczną organizację służby telegrafu bez drutu, iż tylko przypadkiem „Carpathia“ na czas została zawiadomiona o katastrofie.

Pozostaje jeszcze do zanotowania okoliczność szczególnie fatalna: że tragedia rozgrywała się co najwyżej w odległości 10 kilometrów od drugiego okrętu, który jej sobie nie uświadomił, że „Californian“ asystował cały czas agonji „Titanica“ prawie naczynie, gdyż był moment, w którym dystans wzajemny obu okrętów nie przerosł 6 kilometrów.

„Californian“ widział „Titanica“, a „Titanic“ widział „Californiana“, a mimo tego, ten ostatni, nie nie uczynił, mógł zaś wszystkich ocalić. Komisja z początku nie chciała wierzyć w możliwość tej tragedji; śledztwo wykazało jednak jej prawdę. 1517 osób utonąło prawie w oczach „Californiana“, który mógłby bez trudności, i daleko prędzej, niż „Carpathia“ ocalić wszystkich — do ostatniego.

## Ofiary wielkiego przemysłu.

Okrutna igraszka losu dziwne i straszne nieraz lubi kontrasty. W Essen świetne zgromadzenie reprezentantów państwa niemieckiego i przedstawicieli wielkiego przemysłu, święcił stuletni jubileusz firmy Kruppa. Sam cesarz osobistym swym udziałem dodał blasku temu świętu energji przedsiębiorczej i kapitału, a

całe Niemczyż dumą patrzyły na ten tryumf inżynierji i techniki nowoczesnej. Nagle złowrogi zgrzyt zakłócił harmonję szumnych festynów w przepysznym siedzibie essenkiej dynastji fabrycznej. O kilka mil zaledwie dalej złowrogi wybuch gazów podziemnych powoduje katastrofę, która okropne czyni spustoszenie wśród pracujących górników i setki rodzin biednych pogrąża w żalobę po stracie jedyne nieraz żywiciela.

Drogo, strasznie drogo okupuje się zwycięski pochód wielkiego przemysłu. Tam, pod ziemią, gdzie podstawa wszelkich przedsiębiorstw technicznych — węgiel — pod kilofem górnika na świat wydobyta być musi, setki i tysiące trupów znaczą gościniec rozwoju naszej cywilizacji materialnej.

Mimowoli ciśnię się pod pióro wiersz Konopnickiej: „A jak poszedł król na wojnę“...

I tłoczy się na usta strofa tak bardzo charakterystyczna:

A na wojnie świszcza kule,  
Lud się wali jako snopy,  
A najdzielniej biją króle,  
A najgęściej giną chłopcy.

Praca, tętniąca w fabrykach, hutach i kopalniach jest ciągłą wojną — z materiałem martwym, który musi być ujarzmiony, wojną z siłami przyrody, które okiełznane być muszą, aby służyły ludzkości.

I tu króle, władający w państwie wielkiego przemysłu, wyruszają na przódzie, a „grają im surmy złote, na zwycięstwo, na ochotę“. Grały tryumfalne surmy na uroczystości w Essen, gdy złowieszcze echo lamentów nad zaginionymi w kopalni Lothringen przypominało, że „najgęściej giną chłopcy“.

Jest to fatalizm rzeczywistości twardej i okrutnej, który zmiekczyły większą dbałością o zdrowie i bezpieczeństwo robotników jest obowiązkiem władz prawodawczych i wykonawczych, obowiązkiem często aż nazbyt, niestety, lekceważonym dotychczas.

Smutne jest dla nas, że do tych szeregowców my, polacy, najwięcej dostarczamy materiału. Owe armie robotnicze w zachodnio-niemieckich centrach przemysłowych, to przeważnie dzieci naszego ludu, skazanego na pracę rąk na wychodźtwie.

Przy każdym wypadku niesześliwym, przy każdej katastrofie, obfitą niesiemy dań w ludziach przemysłowi obcomu, a nawet wrogiemu. To jest najtragiczniejsze w tej smutnej sprawie. I teraz znowu w kopalni Lothringen 48 polaków jest pośród zabitych, a 14 wśród niebezpiecznie rannych. Pięćdziesiąt prawie procent ofiar idzie na koszt naszego społeczeństwa. To straszna statystyka.

## Wiadomości ogólne.

○ **Wprowadzenie praw ubezpieczeniowych.** Wydział przemysłowy ministerjum handlu i przemysłu kończy opracowanie instrukcji i przepisów, dotyczących wprowadzenia w życie nowych praw o ubezpieczeniu robotników.

Na stworzenie rady głównej do spraw ubezpieczeniowych fundusze już wyznaczone.

Co się tyczy kas chorych, przewidzianych przez prawo wspomniane, to wydział przemysłowy rozesłał instrukcje szczegółowe, w których urzędnikom inspekcji fabrycznej zalecono porozumieć się z przedstawicielami przemysłu celem wspólnego działania przy tworzeniu kas chorych.

W razie nieosiągnięcia zgody pomiędzy właścicielami przedsiębiorstw, organizacją kas chorych zająć się powinien sam inspektor fabryczny.

○ **Prawdziwy smak mleka.** Na posiedzeniu niemieckich przedsiębiorców obrotu mleczymem w Magdeburgu rozprawiano nad kwestją czystości mleka i jego konserwowania.

W tej sprawie zabrał głos między innymi prof. Schlossman i twierdził, że mleko przyjmuje bardzo łatwo woń i smak innych rzeczy, mleko

zanieczyszczających lub w pobliżu się znajdujących. Na potwierdzenie tego wykonał próbę następującą: czyste zupełnie mleko dał do picia osobom, na zebraniu się znajdującym, które nie miały żadnej wiadomości o sposobie zdojenia mleka. Po wypiciu oświadczyli niemal wszyscy, że mleko to nie ma właściwego mlecznego smaku. Skoro potem profesor Schlossman wrzucił małe ziarenko krowiego kału do mleka, wówczas wszyscy potwierdzili, że teraz jest właściwy smak mleka.

Prof. Schlossman twierdził, żeśmy się tak przyzwyczaili przez całe generacje do brudnego mleka, iż nie mamy pojęcia, jak ma smakować czyste mleko, uważając smak gnoju za prawdziwy smak mleka, i że tak się ma rzecz prawdopodobnie z wieloma innymi środkami spożywczymi.

**Wady at awstnany.** — Ze źródeł berlińskich donoszą, że toczą się jakoby układy między bankami amerykańskimi i berlińskimi, aby zaważać tegorocznym urodzajem bawełny, której wartość oceniono na około 300 milionów dolarów. Zmonopolizowanie bawełny amerykańskiej uzależniłoby od jej właścicieli jedną z najważniejszych gałęzi przemysłu w Europie.

## Ze świata.

**Nad przepaścią.** Dowód niezwykłej potęgi woli złożył w tych dniach inżynier belgijski, van Goethen.

Inżynier człowiek 35-letni, wybrał się na wycieczkę w Alpy delfinatu w towarzystwie 21-letniej siostry i młodego fabrykanta francuskiego, Sombardiera.

Podczas schodzenia ze szczytu San Rousse wybrano krótszą, ale niebezpieczniejszą drogę przez lodowiec Demenon. Towarzystwo, zaprawione w chodzeniu po górach, postępowało śmiało, gdy nagle panna van Goethen poślizgnęła się, upadła i szybko zaczęła się staczać po stromym zboczach lodowca. Przerazenie ogarnęło panów, o kilka bowiem kroków poniżej otwierała się niezgłębiona przepaść, a w tym właśnie kierunku staczała się ich towarzysząca. Zanim minie kilka sekund, stoczy się nieszczęśliwa w otchłań.

Nad samym jednak brzegiem przepaści uchwycił van Goethen siostrę za suknię. Sytuacja była rozpaczliwa — panna zawisa nad ot-

chłania; wszelkie wysiłki, aby wyciągnąć ją na bezpieczniejsze miejsce pozostały bez skutku, gdyż nie mogła współdziałać, straciwszy przytomność.

Grozę położenia zwiększyła ta okoliczność, że podtrzymujący ją towarzysze nie mieli pewnego oparcia nóg i tylko gwałtownym pochyleniem swoich postaci w tył utrzymywali równowagę. Zachodziła jednak obawa, że każdej chwili może rozerwać się suknia, a wówczas...

W głuszy górskiej rozległy się rozpaczliwe wołania o ratunek. Odpowiadało im tylko echo — pomoc nie nadchodziła. Położenie turystów pogarszało się z każdą chwilą, niemal z każdą sekundą. Stracili nadzieję ratunku. Pozostawało tylko jedno. Jeden z nich musiał zejść z gór i przywołać pomoc. Uczynił to kupiec Sombardier, van Goethen zaś pozostał na miejscu, trzymając za skraj sukni chwiejąc się nad przepaścią bezwładne ciało siostry.

Była godz. 2 po poł., gdy Sombardier odszedł po pomoc do odległej o 3 godziny drogi najbliższej wsi Revel.

Dla pozostałego w górach van Goethena mijaly długie, pełne rozpaczliwej grozy godziny — cała wieczność. Pomoc nadeszła dopiero o g. 10 wiecz. Minęło więc 8 godzin, podczas których nieszczęśliwy brat stał jakby martwy w tej pozycji, w jakiej opuścił go towarzysz.

Przy pomocy lin wyciągnięto z nad otchłani ciało omdlałej. Brat spojrzawszy prawie nieprzytomnym wzrokiem na siostrę, zachwiał się i runął nieprzytomny u jej nóg; omdlał z wyczerpania i przeżytych wrażeń w tej rozpaczliwej sytuacji. Wkrótce jednak udało się przywrócić mu przytomność, ale zabiegi, aby ocucić z omdlenia jego siostrę, okazały się bezskuteczne. Nieprzytomną zniesiono z gór. Wezwany lekarz stwierdził, że żyje, ale zagraża jej poważne niebezpieczeństwo utraty życia, w upadku bowiem doznała pęknięcia czaszki, co wywołało utratę przytomności.

**Zemsta dłużnika.** Na jednym z przedmieść Barcelony miała się odbyć w tych dniach sprzedaż przymusowa za długi domu niejakiego Rafaela Colomera, człowieka 62-letniego. W dzień, przeznaczony na licytację, Colomer udał się do biura głównego wierzyciela swojego, fabrykanta francuskiego Blancharda i, nie wyrzekłszy słowa, uderzył go nożem tak, że Blanchard skonał po kilku minutach. Morderca zbiegł i, udawszy się do mieszkania notariusza

Ruiza, który wystawił dom na sprzedaż, zabił go również uderzeniem noża, poczem kolejno odwiedził komornika Baneta i adwokata Podralesa, usiłując ich także pozabawić życia, ale poranił obu tylko lekko. Rany odniosło prócz tego jeszcze kilku ludzi, którzy puścili się w pogoń za rozjuszoną mordercą i w końcu zdołali go obezwładnić.

**Echa zamachu na biskupa.** Dyrektor zakładu dla obłąkanych w Ybbs oświadcza, że sprawca zamachu na biskupa Pilugera w Wiedniu, Herman Prinz, nie jest, pomimo, że dłuższy czas znajdował się w zakładzie w Ybbs, chorym umysłowo, lecz człowiekiem cierpiącym na wstręt do pracy. Wolął siedzieć w kryminale, lub w zakładzie dla obłąkanych, aby tylko nie pracować.

**Humorystyki kongresowe.** Jedno z humorystycznych czasopism krakowskich, z powodu odbywającego się kongresu esperanckiego, utworzyło kilkanaście słówek „esperanckich“ dla użytku krakowian.

Przytaczamy z nich kilka:  
Mówca wiecowy — blagiero,  
patriotyzm — guldenoj,  
radca miejski — kołtuno,  
prezydent miasta — karjerowico,  
uczony krakowski — nieucio,  
redaktor krakowski — nabieraco de anonsoj,  
dziennikarz krak. — ignoranto,  
postęp krakowski — rako, zero,  
poeta galicyjski — idjoto, michalica,  
porządek miejski — błoto,  
gościnność krakowska — ździerstwo (tak jak w polskim!)  
wybory — kongreso de hyenaj,  
policjant krakowski — provocatoro, drabo,  
złodziej wyboreczy — patrjoto,  
polityk krakowski — mamuto,  
etc. etc. etc...

## Z Cesarstwa.

**Nieposłuszny mnich.** Mnich Heljodor rzucił w tych dniach, jak donosi „New. Wremia“, kłutwę na prezesa ministrów i ministra skarbu, Kokowcewa, na oberprokuratora synodu, Sablera, i pomocnika jego, Damanskiego. Nadesłał on do konstystorza list, w którym skarżył się na prześladowania ze strony synodu i władz świeckich, wskazuje na niesprawiedliwość prześladowań tych i z goryczą zaznacza, że on, który ra-

ował i ratuje Rosję przed rozkładem rewolucyjnym, znosić musi tak ciężki krzyż.

Ostatnie posiedzenie synodu poświęcone było wyłącznie sprawie kłatw, rzuconych przez nieposłusznego mnicha.

Większość dostojników cerkiewnych była zdania, że należy pozabawić go stanu duchownego. Sprawa ta rozstrzygnięta zostanie jednak dopiero na następnym posiedzeniu synodu. Do władz klasztornych w Floriszczewej pustyni wysłano rozkaz roztoczenia jeszcze surowszego nadzoru nad Heljodorem.

**Nieco z rufine chustki.** „Głos Moskwy“ donosi: niektóre przedalnie wobec jubileuszu wojny r. 1812, wypuściły na rynek towar jubileuszowy w postaci chustek z podobizną Cesarza Aleksandra I i wypadków r. 1812. Towar ten szedł bardzo dobrze... Nagle w składach petersburskich dokonano rewizji i zabrano wszystkie chustki jubileuszowe. Po pewnym czasie towaru częściej zwrócono, skonfiskowano tylko chustki z podobizną Aleksandra I.

Cóż się stało? zapytuje „Głos Moskwy“.

Okazało się, że zjawienie się w sprzedaży chustek z podobizną Aleksandra I, wywołało protesty organizacji i dzienników skrajnej prawicy. Twierdziły one, że chustki takie dostać się mogą w ręce „obcoplemieńców“, którzy się mogą z nich naigrawać i zrobić niewłaściwy użytek...

**Aresztowanie aferzysty.** W Petersburgu otrzymano wiadomość o aresztowaniu w jednej z nocnych restauracji w Kijowie Sztrauzen-Delawina, który od dwóch lat jest ścigany przez policję śledczą za popełnione szantaże i przywłaszczenie summu powierzonych na przeszło 100 tysięcy rubli. Właściciel café-szantanu w różowej wyperfumowanej kopercie przesłał niby to w imieniu jednej ze śpiewaczek zaproszenie do gabinetu. Sztrauzen-Delawin, kazawszy podać sobie kilka gałązek róż, udał się do gabinetu. W korytarzu około drzwi na aferzystę oczekiwali agenci policyjni. W gabinecie za portjerami ukryła się reszta. Gdy Delawin wszedł, opadnięto go i związano.

## Z Litwy i Rusi.

**Roztrwonienie.** W składzie świec djecezi prawosławnej wileńskiej, wykryto roztrwonienie, do-

1)

BOLESŁAW PIERSZLEWSKI.

# „Za pierwszą”.

Nowela.

I.

Najmniejszy pokój w internacie W...ej szkoły, oznaczony numerem trzecim, zdobyła tego roku piątka drugokursistów, do której należał i Olek Borucki. Zdobyto go jednak dopiero po ciężkich walkach, wyrzucaniu się wzajemnym, prośbach i łapówkach, dawanych starszym kolegom w postaci suchych kielbas, owoców, „fund“, i półrublowych pożyczek.

Pokój ten był stałym celem marzeń najmłodszych kolegów, t. zw. „kalafjorów“, a źródłem dochodu dla wąsatych i dumnych ze swego stanowiska trzeciokursistów, którzy zamieszkiwanie w tym pokoiku uważali za swój wyłączny przywilej. Chociaż „Nr 3“ był ciasny, dawno nie malowany, brudny, a zimny podczas mrozów, jak serce komornika, jednakże cenionym był nadzwyczaj dla bezpieczeństwa, jakie przedstawiał: ażeby bowiem dostać się do niego, trzeba było przejść najpierw dwa przyległe pokoje; to też podczas wizyt wychowawcy lub inspektora mieszkańcy

„trzeciego“ mieli zwykle dość czasu na ukrycie śladów — nie zawsze zgodnego ze szkolnym regulaminem zachowania się. Ostrzegala ich wtedy cisza, jaka zalegała pierwsze dwa pokoje przy pojawieniu się którego z tych zaciętych wrogów „swobody“. Za taką zaś uważano: wylegiwanie się w czasie niedozwolonym po łózkach, zaciąganie w piec papierosami, urządzenie ogólnych bójek, lub skromnych „bibek“, na które składały się zwykle serdelki i wiśniak; najważniejszym zaś przestępstwem, które tu bezkarnie uprawiać było można, — była gra w „prefka“ po normalnej cenie „tysiąc na grosz“. Po takich grach zgrany najczęściej mówił: „zapisz-no tam“, a wygrywający: „odkreśl“. Ponieważ zaś takie zgrywanie się nigdy nie podrywało skromniutkich budżetów graczy, partnerów też do tej zabawy nie brakło nigdy.

Piątka, która z takim trudem zajęła „trzeciak“, ochrzczony na wstępie przez nowych lokatorów „komuną“, była idealnie dobraną i godną — jak siebie, tak tego pokoiku — pod każdym względem. Pracowitością nie odznaczał się z nich żaden, „aby — jak mówiono — nie robić inspektorowi kłopotu z nagrodami“, ten zaś pokój nie służył nigdy za schronisko pogardzanemu w duszy przez ogół nagrodziście. To też nowi mieszkańcy z wyjątkiem Olka, który miał taki „paskudny łeb“, że wystarczało mu raz tylko przeczytać lekcję, aby ją umieć, — nigdy wyższego stopnia ponad szarą „trójkę“ nie widywali. Olek zaś cierpiącym był między nimi dla swych zdolności w pisywaniu treściwych i dość sensownych wypracowań, które z obowiązku tworzył dla wszystkich współlokatorów.

Co do urządzania „kawałów“, to „komuniści“ byli niedościgłym wzorem dla reszty kolegów. Wszyscy mieli jednakowo wystrzyżone „po ustawu“ czaszki, w nich — Chryste Jezu! — ile dumy i wielkich myśli, żołądki — wedle słów gospodyni, u której jadaliby obiady, — gutaperkowe, miny — pogromcy wściekłych psów, od czasu do czasu po kilka kop. w kieszeni, w piersiach — morze nienawiści do „belfrów“, a w mowie — wyrażenia, o jakich nie śniło się żadnemu profesorowi językoznawstwa.

Wieczorami, gdy umundurowany „wospitał“, (wychowawca) ostatni raz przebiegł kocim kroczkiem przez sale, a „starsi“, czyli naczelnicy sypialni, wydali rozkaz gaszenia lamp, i ciemności pokryły szeregi leżących na łózkach wyrostków, — „komuna“ zaczynała życie.

Zapalano wtedy kawałek świeczki, i pięć głów zbierało się przy jednym łóżku w celu „plecenia bujd“. Tematem tych „bujd“ były najczęściej przykłady idealnie obmyślonych „nabierań“, które stosowano w ciężkich chwilach do znienawidzonych „belfrów“, zmuszających do ślęczenia — i to w „kazionnym“ języku — nad geometrią, historią i t. p. bredniami, podczas gdy na świecie istniały ślizgawki, pensjonarki, cyrk et. c.

Mnóstwo wesołych anegdot, przechodzących z pokolenia uczniowskiego w pokolenie, wywoływało salwy serdecznego śmiechu, który milkł dopiero na głos rozbudzonego w sąsiednim pokoju kolegi.

(C. d. n.)

chodzące do wysokości 60000 rubli. Niektóre księgi kasowe zaginęły. Sprawę przekazano władzy świeckiej, która pociągnęła do odpowiedzialności zarządzającego składem duchownego Gapanowicza, oraz urzędników składu: Polakowa, Jakowlewa i Goldinga. Duchownego Gapanowicza wypuszczono na wolność za kaucją 50000 rubli. Goldinga za kaucją 5000 rubli. Pozostałych osadzono w więzieniu.

× „Litwa i Ruś“ Ukazał się zeszyt lipcowy tego miesięcznika i zawiera artykuły: p. J. Obsta, z okazji setnej rocznicy J. I. Kraszewskiego, poświęcony działalności redaktorskiej tego pisarza; p. S. Cerchy p. t. „Gdzie znajdowały się grody Czerwieńskie“, stanowiący przyczynek do niedawno uchwalonego prawa o utworzeniu gub. chełmskiej; p. Jana Jakubowskiego — „Nowe przyczynki do życiorysu Augustyna Rotunda“; materiały do wojen kozackich; ks. prał. J. Kurczowskiego — „Stan kościołów w diecezji wileńskiej w r. 1655 — 1661; „Silva rerum.“

## Wiadomości krajowe.

+ Z Towarzystwa Gniazd Sierocych. W Merjanowie, w ziemi Sochaczewskiej, na folwarku, należącym do majątku Strugi, powstaje nowe Gniazdo Sieroce.

28 morgów z drenowanej ziemi 10,000 rb. gotówką i inne pomoce w naturze do sumy wartości 2,000 rubli zaoferował na nie prezes Tow. Gniazd Chłonek Rady Państwa Stanisław Głezmer.

Brakujące 8,000 rb. w gotówce lub w naturaljach, potrzebnych do utworzenia wzorowej zagrody Gniazda (więc: materiały budowlane, sprzężaj, narzędzia rolnicze, inwentarze żywe i martwe, etc.), — powinny być zebrane w okolicy.

Prezes Sochaczewskiego Tow. Rolniczego, p. W. Smoleński z Kuznocina i kierownik rolniczej stacji doświadczalnej w Szymonowie, p. Łukomski, (bardzo bliski sąsiad Gniazda) — obiecali serdeczną opieką otoczyć tę nową fermę sierocą, która z czasem powinna stać się poniekąd praktycznym wzorem dla sąsiednich gospodarstw włościańskich.

Gospodarstwo Gniazda tak ma być zorganizowane i prowadzone własnymi siłami mieszkańców Gniazda, a więc sierot i rodziny przybranych im opiekunów, aby dało im wszystkim dostatnie utrzymanie i opłaciło pracę opiekunów i sierot.

## Waty felieton.

### Dobra rada.

Spytał głupi mądrego: na co rozum zda się?

— To względne — odrzekł mądry: jak gdzie? w jakim czasie?

Powszechnie rozum z wiedzą cieszą się nagrodą.

U nas oboje razem są w życiu przeskodą.

Przyjmij mą praktyczną radę: nie mebluj zbyt głowy

Ale miej spryt, wdech wyżli i grzbieć kauczukowy.

Krzycz wiele, małym rzeczom umiej dodać wagi.

Strój się w nieswoje piórka, poznaj sekret blagi.

Gdy te wszystkie warunki złączysz w sobie razem

Zrobisz grosz, nawet możesz zostać dygnitarzem.

Figlarz.

## W obronie lokatora.

Powszechnie znany dziennik paryski „Matin“ zorganizował komitet do walki z drożyzną mieszkaniową, a ponieważ inicjatywy tego wziętego dziennika mają zwykle szczęśliwą rękę, więc z góry przewidzieć można że postanowienie „Matin“a przybierze rzeroki rozmach i przyciągnie uwagę całej francuskiej burżuazji, a o ile potrzeba będzie wymagała, to znajdą się odpowiednie kapitały. Więc niechaj niktogo to z nas nie zadziwi, jeżeli wkrótce usłyszymy, że jednocześnie z budową tanich mieszkań kosztem miasta Paryża, powstaną domy dziennika „Matin“, przeznaczone dla tegoż samego celu: przeciwstawienie się drożyznie mieszkaniowej.

Cała ta gorączkowa działalność przejawia się z powodu cen stosunkowo tak niskich, o jakich my od lat 20 nawet marzyć nie możemy. My bylibyśmy szczęśliwi, gdyby nam kazano płacić paryskie ceny za mieszkania. My płacimy stosunkowo do Paryża ceny wprost nieludzkie — płacimy i stękamy, stękamy i płacimy: więcej się nie robi.

I gdyby nawet znalazło się jakie konsorejum, któreby nam chciało udzielić pożyczki na jakiś mały procent, abyśmy zaczęli budować tanie mieszkania, to możemy być pewni, że nasi rajcowie miejscy, w osobach ławników i jednocześnie kamieniczników, powiedzieliby (jak w owej starej anegdotce) trzy słowa: „nie“ — „po“ — „trza“. Bo i poco Pan Bóg stworzył lokatora, jeżeli nie na to, aby kamienicznik ostatnie soki mógł z niego wycisnąć!

## KRONIKA.

= (y) **Sprawy robotnicze.** Starszy inspektor fabryczny gubernacji piotrkowskiej, rozesłał do instytucji rządowych zapytania, jaki jest średni zarobek dzienny robotników i robotnic pg. trzech kategorii: mężczyzn i kobiet starszych nad lat 17, chłopców i dziewczyn od 15 do 17 lat, i nieletnich od 12 do 15 lat.

Informacje te są potrzebne gubernialnym inspekcjom fabrycznym, w celu asekuracji zarobków robotniczych.

= (h) **Przyjęcie parku miejskiego** Ostateczny termin przyjęcia przez miasto nowego parku miejskiego przy ul. Pańskiej wyznaczony został na 26 b. m. W tym celu wydelegowana będzie specjalna komisja.

= (h) **Z Banku ryskiego.** W dniu dzisiejszym przystąpiono do przebudowy nieruchomości przy ul. Piotrkowskiej № 57. Nieruchomość ta będzie znacznie powiększona, ponieważ w niej pomieszczone zostaną biura Banku ryskiego.

= (h) **Uroczystości moskiewskie.** W d. 8 i 9-ym września r. b. w Moskwie odbędą się wielkie uroczystości, z powodu stuletniej rocznicy opuszczenia Moskwy przez armię Napoleona Wielkiego. Na uroczystość tę, między innymi, wyjeżdżają z Łodzi prezydent miasta, pan Piękowski, i jeden z wyższych urzędników magistratu.

= (h) **Z wystawy.** Komitet wystawy rzemieślniczo-przemysłowej zawarł umowę z dyrektorem orkiestry włościańskiej, p. Karolem Namysłowskim, na zasadzie której orkiestra koncertować będzie do 19-go września.

W dniu wczorajszym członkowie jury w dziale ogrodniczym oglądali ekspozycję. W medziale poraz drugi będą oglądane ekspozycje z udziałem członków jury, przybyłych z Warszawy.

= (r) **Szkola miejska nr. 34.** Do szkoły miejskiej № 34, przy ulicy Nizkiej № 1, starsi uczniowie będą przyjmowani do zapisu 23 i 24 b. m. to jest w piątek i sobotę od godziny 10 rano do 1 po południu, nowi zaś w tych samych godzinach w następnym dniu, to jest 26 i 27.

Wobec braku szkół, należałoby, aby rodzice zawczasu zgłaszali się z kandydatami.

= (x) **Osobiste.** Dotychczasowy inspektor podatkowy konińsko-słupeckiego okręgu, asses. koleg. Matwiejew, przeniesiony został na takie stanowisko do V rewiru m. Łodzi.

= (a) **Wydawanie bagażu.** Według ustawy kolejowej jeśli bagaż nie jest wydany w ciągu 48 godzin, to podróżny ma prawo żądać od kolei odszkodowania. Z przepisu tego

publiczność dotąd nie korzysta, ponieważ niema sposobu stwierdzenia faktu, kiedy podróżny zażądał bagażu.

Dla uniknięcia wynikających stąd niedogodności dla podróżnych, ministerjum komunikacji poleciło tutejszym zarządom kolei, aby na kwiatkach przedstawionych dla zwrotu bagażu, stacje przykładały datę kalendarzową.

= (x) **W sprawie wyborów do Dumy.** Władze gubernialne ogłosiły spis zakładów przemysłowych znajdujących się w gubernji piotrkowskiej, w których robotnicy mają prawo wyboru z pośród siebie delegatów dla uczestniczenia w wyborach wyborców do Dumy państwowej. Liczba takich zakładów wynosi we wszystkich miejscowościach gubernji piotrkowskiej 418 w tem: w Łodzi 198, w pow. łódzkim 14, w Zgierzu 12, w Pabjanicach 13, w Piotrkowie 5, w powiecie piotrkowskim 7, w Noworadomsku 3, w powiecie noworadomskim 4, w Sosnowcu 20, w Będzinie 4, w powiecie będzińskim 74, w Tomaszowie 14, w powiecie Brzezińskim 8, w Częstochowie 24, w powiecie częstochowskim 18.

Dwa zakłady przemysłowe, mianowicie fabryka wyrobów bawełnianych w pow. będzińskim i fabryka Szejblera w Łodzi, mają prawo wyboru po 3 delegatów dziewięć-po 2, a reszta po 1.

= (r) **Z „Liry“.** Zarząd łódzkiego Tow. śpiewaczego „Lira“ zawiadamia pp. członków i członkinie, że w nadchodzącą sobotę t. j. dnia 24 b. m. o godz. 8 wieczorem w dotychczasowym lokalu „Koła kolejarzy“ ul. Widzewska № 73, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie w celu omówienia kilku palących kwestji dotyczących Tow., dopełnienia wyboru członków zarządu, oraz wspólnego porozumienia się, co do mającego się wynajęcia nowego lokalu.

Zarząd uprasza o liczny udział członków.

= (z) **Bruki.** W dniu 27 b. m. w biurze magistratu m. Łodzi odbędzie się przetarg na oddanie robót przy przełożeniu bruku drewnianego na ulicy Piotrkowskiej na przestrzeni od ulicy Przejazd do ulicy Główniej.

Przetarg rozpocznie się od sumy kosztorysowej 41875 rub. 68 kop. in minus.

= (r) **Podziękowanie.** Pani Helena Lipszyc ofiarowała na rzecz Uzdrowiska stałe roczne subsydjum w sumie 50 rb.

Przy stałe zwiększających się kosztach utrzymania tej, tak niezbędnej dla ubogich rekonwalescentów i chorych naszego miasta instytucji, jedynie stałe subsydja mogą zapewnić dalszy jej rozwój.

W milej nadziei, że szlachetny ten czyn znajdzie wiele chętnych nasładowców, zarząd Tow. pielegn. chorych „Bykur Cholim“ składa niniej-

5)

DR. MIECZYŚLAW THEMERSON.

## Inspekcja sanitarno-mieszkaniowa.

Odczyt wygłoszony na Zjeździe hygienistów w Włocławku.

Celem poprawy zdrowotności mieszkań prawo uchwała wprowadzenie minimalnych zasad higienicznych, jakim powinny odpowiadać lokale do wynajęcia jako to: rozmiar pokoju, ilość powietrza, dostęp światła słonecznego, instalacja do ogrzewania i wentylacji. Jednakże wobec braku u nas mieszkań i ich drożyzny byłoby wielkiem utrudnieniem stawianie zbyt wygórowanych żądań sanitarnych, to też ustawa uwzględnia tę okoliczność przez łagodzenie normy cyfrowej w stosunku do zagranicznej. W świetle cyfr statuty prawa żądają, aby na każdego lokatora wypadło w mieszkaniu co najmniej 20 metrów sześciennych powietrza, aby powierzchnia pokoju była niemniejsza

niż 9,5 metrów kwadratowych, aby wysokość pokoju sięgała nie mniej 2,7 metra, a powierzchnia światła t. j. okien i t. p. równała się przynajmniej 1/2 powierzchni podłogi, co wszystko prócz tego uwarunkowane jest obecnością lufcika w każdym pokoju i możliwością ogrzania pokoju w zimie do 14° R. przy jednoczesnym braku wszelkiego dymienia, kopcenia i t. p.

Gospodarz domu obowiązany jest dbać o porządek, naprawiać wszelkie uszkodzenia gmachu, lokalu, pieców, wentylacji, wodociągu, zlewu, pralni, lodowni i t. p., lokatora zaś obowiązuje prawnie zachowanie czystości, porządku w mieszkaniu. Do czynników pod względem higienicznym bardzo ważnych należy inowacja prawna, zabraniająca urządzania w suterrenach i piwnicach nowobudowanych domów t. j. z podłoga niżej poziomu ziemi lokalów mieszkalnych; w starych domach zaś obowiązuje dla lokalu w suterrenie wysokość izby najmniej 2,5 metra, oraz warunek, aby część wystająca ponad poziom ulicy sięgała najmniej 1,27 metra, ściany i podłogi nie mogą przepuszczać wilgoci i t. p. Facjaty uważa prawo za surogat ogrzewania — rozpalenie powietrza, zimą, zaś na dotkliwy mróz, co sprzyja rozwojowi chorób, to też i do tych lokali zastosowane są wszelkie wygody sanitarne, obowiązkowe dla mieszkań wogo-

le. Upośledzenie mieszkań dla stróżów, pomieszczenie dla służby domowej znalazło również wyraz w nowym kodeksie, nakazującym w tej dziedzinie właściwą reformę. Stajnie, obory i t. p. budynki dla zwierząt, jako mogące zanieczyszczać powietrze w podwórzach domów, podlegają też bardzo skrupulatnym ograniczeniom pod względem budowy, urządzenia i utrzymania.

Te wszystkie nakazy opatrzone są § 47, zalecającym opracowanie postanowień obowiązujących Radom miejskim; o ile zaś te w ciągu 2-cho lat po opublikowaniu tego prawa nie wykonują swego obowiązku, to nabiorą siły wykonawczej postanowienia, opracowane przez Urząd lekarskie, a zatwierdzone przez gubernatorów. Dział czwarty wnika w stan sanitarny pomieszczeń kolektywnych: domów noclegowych, przytułków, koszar, pokojów umebrowanych i hoteli. Biorąc pod uwagę, że obecnie pomieszczenia tego rodzaju najmniej liczą się z warunkami sanitarnymi, a przepełnione są klasą mieszkańców przeważnie biednych, przez co mogą stawać się źródłem szerzenia chorób infekcyjnych.

(Dok. n.)

szem Szanownej ofiarodawczyni serdeczne podziękowanie.

— (y) **Niewyścinalność.** W Witebsku zawiesiła wypłaty firma Sz. A. Gorieikin, magazyn manufakturowych i sukiennych towarów. Pasywa wynoszą przeszło 60,000 rb.

— W Zwienigorodce zbankrutowała firma M. L. Lachowiecki (sukno, manufaktura).

— W Szole zawiesił wypłaty Z. Azirian (skład manufakturowy), Pasywa narazie niewiadome.

**WYPADKI.**

— (h) **Poszukiwanie bandytów.** Wczoraj wieczorem, policja otrzymała wiadomość, że na przedstawieniu w teatrze kinematograficznym „Casino“, przy ul. Piotrkowskiej, znajdują się bandyci.

Gmach teatru natychmiast otoczono i podejrzanych dwóch młodzieńców zatrzymano, tymczasem okazało się, iż są to nie bandyci, lecz uczniowie, którzy jeździli do Łęczycy w celu zdawania egzaminów do seminarjum nauczycielskiego. Nie zdawszy egzaminów, powracali oni do Częstochowy i zatrzymali się w Łodzi, gdzie, między innymi, odwiedzili teatr kinematograficzny „Casino“. Niewiadomo dlaczego młodych ludzi wzięto za bandytów i zatrzymano.

Po sprawdzeniu osobistości, zatrzymanych uwolniono.

— (a) **Czarna ręka.** Przed tygodniem zamieszkały przy ul. Pasaż Szulca nr. 29, kupiec tutejszy, Salomon Rosenweig, otrzymał z poczty list, podpisany „Czarna ręka“, z żądaniem przygotowania na dzień wczorajszy 75 rb., w przeciwnym razie „Czarna ręka“ grozi w tym liście R. śmiercią.

Otrzymałszy list, R. oddał go policji, która w dniu wczorajszym urządziła zasadzkę.

O godz. 8 i pół wieczorem, do mieszkania R. zgłosił się młody człowiek i zapytał, czy R. otrzymał list, zażądał wydania mu pieniędzy. W tej chwili do mieszkania wpadła policja, nieznajomego aresztowała i przyprowadziła do 4 cyrkułu policyjnego.

Badany w cyrkułe nieznajomy zeznał, że nazywa się Ieek Lipsman, lat 18, z zawodu jest krawcem i mieszka przy ul. Północnej nr. 14, zaprzecza jednakże, jakoby on żądał od R. pieniędzy.

Członka „Czarnej ręki“ osadzono pod kluczem, sprawę zaś oddano na drogę sądową.

— (a) **Aresztowania rabusiów ulicznych.** Onegdaj wieczorem przy zbiegu ulic Mikołajewskiej i Ewangelickiej na przechodzącą Izabellę Łęgosz napadło dwóch drabów z których jeden uderzył ją pięścią w twarz, drugi zaś wyrwał z rąk torebkę, w której znajdowało się 20 rub. w gotówce, poczem obydwa rzucili się do ucieczki. Na krzyk napadniętej za rabusiami pobiegli przechodnie i jednego z nich przytrzymali, drugi zaś zdołał chwilowo zbiec.

Przytrzymani rabusie jest to znany policji rzeźmieszek Paweł Laskowski, 27 lat. Przyznał się on do napadu na Ł. i wskazał na Józefa Nawrockiego, jako swego współnika, którego aresztowano.

Obydwoh rabusiów osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

— (p) **Napad.** Wczoraj, około godz. 7 wiecz., przechodząc ulicą Srebrzyńską, w pobliżu przejazdu kolejowego, przedsiębiorca budowlany Bronisław Janiszewski, lat 52, został napadnięty przez nieznanych łotrów, którzy kamieniami i kijami poturbowali go srodze i zbiegli bezkarnie.

— (a) **Upadek z okna.** Straszny wypadek zdarzył się wczoraj w domu Nr 68 przy ulicy Wschodniej. Służąca, Olga Kelm, 24 lat, myjąc okna na 3 piętrze, nagle straciła równowagę i runęła na bruk, łamiąc sobie klatkę piersiową.

Zawezwany lekarz Pogotowia, po zastosowaniu środków usmierających, w stanie agonii odwiózł ją do szpitala Poznańskiego, gdzie, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

— (a) **Wykrycie kradzieży.** Przed kilku dniami ze sklepu Augusta Krupskiego przy ul. Zawadzkiej nr. 27 na Bałutach, skradziono towa-

rów na sumę 200 rb. Początkowo wykryć złoczyńców, pomimo przedsięwziętych środków nie było możliwości. Onegdaj agencji wydziału śledczego, przechodząc ul. Nawrot zauważyli znanego im złodzieja Władysława Malinowskiego, który zobaczywszy agentów, usiłował umknąć, lecz został przytrzymany i przeprowadzony do wydziału śledczego. Podczas rewizji znaleziono przy nim cały pęk wytrychów. Badany w wydziale śledczym M. między innymi zeznał, że kradzież u Krupskiego popełnił on do spółki ze Szczepanem Fiedlerem i kochanką ostatniego Józefą Glinkowską, która podczas „pracy“ stała na ulicy na straży. Skradzione towary sprzedali Moszkowi Kalińskiemu za 30 rubli i pieniędzmi tymi się podzieliłi.

Trójkę złodziejską razem z paserem osadzono w więzieniu, a sprawę skierowano do sądu.

— (a) **Podrzutek.** Onegdaj, w podwórzu domu Nr 3 przy ul. Suwalskiej stróż domu znalazł pod parkanem niemowlę płci męskiej, niewiadomo przez kogo podzucone.

Niemowlę odesłano do magistratu, wyrodną zaś matkę poszukuje policja.

— (p) **Samobójstwo.** Wczoraj o godz. 9 rano przy ulicy Zielonej nr. 40 w mieszkaniu swych krewnych przybył ze Zgierza robotnik Henryk Hibsze, lat 45 w zamiarze samobójstwa otrul się karbolem. Wezwane Pogotowie znalazło już tylko stygnące zwłoki.

Przyczyna samobójstwa niewyjaśniona.

— (p) **Upadek.** Wczoraj o godz. 8 wiecz. przy ul. Piotrkowskiej 269, trzyletni synek robotnika, Kazimierz Augustyniak, skutkiem braku dozoru spadł na bruk z okna II piętra.

Nieszczęśliwe dziecko uległo złamaniu lewej nogi i ciężkiemu okaleczeniu głowy. Życiu jego zagraża niebezpieczeństwo.

— (p) **Pod wozem.** Wczoraj, około południa przy ul. Łagiewnickiej nr. 27, Małgorzata Brzygas 70-letnia handlarzka, dostała się pod koła nadjeżdżającego wozu, przyczem została fatalnie poszwankowana.

B. uległa złamaniu kości nosowej, wybitiu trzech zębów i złamaniu prawej ręki. W ciężkim stanie Brzygasową odwiózło Pogotowie do szpitala Poznańskich.

— (a) **Kradzieże.** Wczoraj w nocy, nieznani złoczyńcy wylamawszy zamki u drzwi, dostali się do magazynu obuwia Jana Szpela, przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 13, skąd skradli obuwia na sumę 500 rb., poczem bezkarnie zbiegli.

— Z mieszkania Franciszka Królikowskiego, przy ul. Staro-Zarzewskiej nr. 27, nieznani złodzieje otworzywszy drzwi za pomocą podrobionego klucza, skradli różne rzeczy, wartości 65 rb.

— Dziś w nocy, nieznani złoczyńcy, otworzywszy drzwi za pomocą wylamania zamków, dostali się do mieszkania Leona Rubaszki, przy ulicy Widzewskiej nr. 40, skąd skradli różne rzeczy, wartości 300 rb.

**ZAMIEJSCOWA**

— (z) **Strzały do złodzieja.** Wczoraj o godz. 3 nad ranem, dwaj strażnicy zgierscy stojąc na posterunku w pobliżu Kuraka, spostrzegli dwóch ludzi, którzy niesli coś w workach, kierując się szybko w stronę lasu.

Na wezwanie, aby się zatrzymali, nieznajomi rzucili się do ucieczki. Strażnicy puścili się w pogoń i jednego z uciekających niebawem zatrzymali, drugi zaś, pomimo nawoływania i dania za nim kilku strzałów, które chybiły, zdołał zbiec.

Aresztowany jest to Ludwik Buszman, lat 58, mieszkaniec Bałut. Znaleziono przy nim 4 gęsi i kilka kur, pochodzących z kradzieży w Zgierzu. Osadzono go w areszcie.

— (x) **Pożar abryki w Zgierzu.** Jeszcze nie wygasły zgłiszczą po pożarze, który onegdaj strawił w Zgierzu 4 stodoły, a oto dziś w nocy znów szerzył się w tem mieście wielki pożar. Tym razem pożar wybuchnął w 2 piętro i tkalni mechanicznej przy ul. Strykowskiej pod Nr 35, stanowiącej własność Cezara Kindermana. Ogień spostrzeżono na

krótko przed godziną i po północy na parterze, gdzie mieściło się 13 warsztatów tkackich dzierzawcy tej sali, A. I. Szapiry i mając wokół sporo podatnego materiału w postaci towarów i drewnianych części maszyn, objął szybko cały parter i niebawem przedostał się na 1 piętro, a następnie na 2 i na dach.

Przybyła na ratunek straż ognio-wa ochotnicza, pomimo wysiłków, nie była w stanie stłumić pożaru szalejącego już na całej wysokości gmachu. Nie oszczędzono jednak wody do zalewania płomieni, starając się jednocześnie nie dopuścić ognia do stojącego w sąsiedztwie budynku gospodarczego. Pożar tymczasem szalał z niezwykłą siłą, zasypując milionami skier dachy budynków na wielkiej przestrzeni, wobec czego rodziła się obawa, iż ogień może przybrać szersze rozmiary. Dopiero gdy wewnętrzne wiązania płonącego budynku zapadły się wraz z maszynami, niebezpieczeństwo minęło.

Straż pracowała w dalszym ciągu aż do rana, czerpiąc wodę z kilku posesji sąsiednich przy ul. Strykowskiej i Szczęśliwej. O godz. 4 nad ranem, z całego budynku stały już tylko nagie mury. Na 1 piętrze spalony fabryki mieściło się 13 warsztatów tkackich z maszynami pomocniczymi C. Kindermana, na 2 zaś piętrze 15 warsztatów stanowiących własność dzierzawcy Hermana.

Spalony budynek wraz z transmisją warsztatami Kindermana, ubezpieczony był w Towarzystwach „Salamandra“ i „Rosja“ na 23 tys. rb., warsztaty Hermana ubezpieczone były wraz z towarami w Towarzystwie „Rosja“ na 12 tys., Szapiry zaś w temże Towarzystwie na 15 tys.

Straty ogółem w budynku, maszynach i towarach wynoszą około 80 tys. rb. z powodu pożaru około 60 robotników straciło pracę.

Wczoraj fabryka była nieczynna jak wiadomo bowiem, tkacze zarobni zaprzestali pracy, żądając podniesienia płacy od tkania towarów. Celem wyjaśnienia przyczyny pożaru wdrożono śledztwo, do którego połączono dzierzawcę parteru A. I. Szapirę.

**Ze sceny i estrady.**

**Teatr Popularny.**

Z dyrekcji teatru komunikują nam, że pełne próby odbywają się codziennie pod kierunkiem A. Mielewskiego z pięknego poematu Słowackiego „Książę niezłomny“.

Nowo zorganizowane towarzystwo liczy 35 osób prócz orkiestry i działu technicznego.

Teatr zupełnie odnowiony. Pierwsze przedstawienie naznaczono na sobotę, 31 sierpnia 1912 r.

**Z Pabjanic.**

(Kor. własna „N. K. Ł.“)

Na miejsce zmarłego kasjera w tutejszem Tow. wzaj. kred., Czerkawskiego, mianowany został p. Lambrecht, dotychczasowy pomocnik kasjera w firmie Endera.

Zarząd pomienionej instytucji na ogólnem zebraniu, w dniu 19 b. m., jednogłośnie postanowił wydać wdowie po Czerkaskim jednorazową pomoc, w kwocie sześciu tys. rubli, z tem jednak zastrzeżeniem, że wdowa będzie korzystała tylko z procentów od powyższej sumy. Kapitał zaś cały, po śmierci jej, przechodzi na pozostałe po nieboszczyku dzieci.

Prócz powyższego, rodzinie zmarłego pozwolono korzystać z zajmowanego lokalu do nowego roku (1913) wraz z pensją, jaką pobierał zmarły.

— W poniedziałek 19 bm., o g. 5 rano, wezwano straż ogniową do palących się szmat w papierni Saengera.

Ogień spostrzeżono w zarodku, i zanim straż przybyła, ugaszono miejscowymi siłami. Straty spowodowane przez pożar, są bardzo nieznaczne.

— O pewnego czasu błąka się tu po ulicach młody człowiek, niejaki Kozirwowski, pabjaniczanie, dot-

knięty zboczeniem umysłowym, który podczas spaceru napastuje przechodniów i obrzuca ich gradem obelg. Częstokroć wywołuje to zbiegowisko gawiedzi, której nigdy na ulicy nie brak, i stawia w nader przykrem położeniu spacerowiczów, a zwłaszcza kobiety, do których osobnik ów ma specjalną pasję.

Obecnie osobnik ten wpada w pewnego rodzaju furję, narażając przechodniów już nie tylko na przykrości, ale i na niebezpieczeństwo.

Może znajdzie się jaka litościwa osoba i zajmie się umieszczeniem nieszczęśliwego w odpowiednim dlań miejscu.

Istnieje przecież w tutejszym szpitalu miejskim oddział dla obłąkanych, czyżby tak trudno było o miejsce?

M,

**„Mord rytualny“.**

(Koresp. własna N. K. Ł.)

Na krańcach miasta w Piotrkowie, przy ul. Bujnowskiej nr. 6 w domu Traczyńskiego od kilku lat zajmuje sklepik niejaki Herszel Gerber.

W tych dniach, około godz. 7 wiecz. do sklepiku przyszła dwunastoletnia dziewczynka - chrześcijanka, żądając 2 tutów drożdży. Ponieważ drożdże przechowane były w piwnicy a w sklepie była sama tylko żona Gerbera, więc nie chcąc w obawie kradzieży, pozostawiać w sklepie owej dziewczynki, Gerberowa wolała zabrać ją z sobą do piwnicy.

Nastuchawszy się w domu o morderstwach rytualnych, dziewczynka powzięła podejrzenie, że Gerberowa chce wciągnąć ją w pułapkę i zamordować w piwnicy.

Wobec tego czempredzej uciekła ze sklepiku i opowiedziała rodzicom o usiłowaniu zamachu na nią.

Niebawem spory tłum, uzbrojony w kije i kłonicę, otoczył sklepik z zamiarem ukarania sklepikarza za „zamacz rytualny“. Tłum powiększał się z każdą chwilą, mając na czele dziewczynkę z jej matką, które głośno oskarżały żydów o chęć dokonania mordu rytualnego.

Śród żydów zapanował lęk paniczny.

Gospodarz domu, chrześcijanin, Traczyński próbował uspokoić wzburzone pospólstwo, również wezwana policja starała się wpłynąć na podburzany przez łotrów ciemny tłum, ale wszelkie wysiłki nie dawały rezultatu.

Z okrzykiem „bij żyda!“ tłum rzucił się na sklepik, niszcząc chudobę Gerbera i chcąc zlinczować Gerberową. Od niechybnej śmierci uratowała sklepikarkę żona strażnika, która z narażeniem własnego życia zasłoniła Gerberową przed rozbestwionym motłochem.

Po chwili zjawił się silny oddział policji, który odparł napad wówczas tłum usiłował wyruszyć w stronę miasta i tam pogrom rozwinąć, lecz na szczęście policji udało się zamknąć drogę.

Wobec żądania tłumy, by policja spisała protokół, zbadano dziewczynkę i przekonano się przytem, że cała historia o usiłowaniu „mordu rytualnego“ jest owocem podnieconej fantazji dziecka. Chorobliwe podniecenie nerwowe stwierdził dr. Wolski, wezwany do spisania protokołu.

Skutkiem strachu i przeżytych wzruszeń Gerberowa rozchorowała się ciężko.

Na ludność żydowską powyższy fakt wywarł przygnębiające wrażenie (y)

**Napad bandytów w Warszawie.**

(5 ofiar).

Wczoraj około godziny 11 wieczorem w Warszawie niemal całą dzielnicę staromiejską zaalarmowały odgłosy strzelaniny. krzyków nawo-

tywania policji i niezwykła o tej porze w owej części miasta wrzawa.

Okazało się, że około godziny 10 wieczorem w traktjerni Zabłockiego, w domu № 4 przy ulicy Senatorskiej siedzieli przy stoliku towarzystwo, złożone z pięciu osób: Ludwik Granzow, przedsiębiorca murarski, Marceli i Piotr bracia Jasińscy, Władysław Lüdtko i Jan Knypel. Do towarzystwa tego przyłączyła się jedna z usługujących w traktjerni kelnerka.

O godzinie 10 minut 45 drzwiami frontowymi weszli do traktjerni czterej młodzieńcy. Ich zachowanie się i powierzchność odrazu zwróciły ogólną uwagę będących w traktjerni osób. Jeden z przybyłych stanął przy bufecie, dwaj przy drzwiach, jeden zaś skierował się do pokoju na lewo, w którym siedzieli pomienione wyżej towarzystwo i rzucili się na Granzowa, chcąc wyciągnąć mu z kieszeni zegarek. Granzow odepchnął opryska, chwycił go wpół i zaczął się z nim mocować.

Tymczasem nadbiegli dwaj pozostali przy drzwiach i strzelili kilkakrotnie z brauningów. Rezultat strzałów był fatalny: Granzow z prześrzeloną głową runął na podłogę bez życia, Knypel otrzymał postrzał w brzuch. Pozostali współbiesiadnicy ocalenie swoje zawdzięczają jedynie temu, że pochowali się przezornie we framugi okienne i za stoły.

Po dokonaniu morderstwa bandyci rzucili się do ucieczki, biegnąc przez plac Zamkowy. Tu pierwszy zauważył ich przejeżdżający dorożką urzędnik sądowy jednego z cyrkulów policyjnych i począł gwizdać na alarm. Tymczasem bandyci wbiegli na ul. Świętojańska, gdzie zastąpił im drogę policjant, 27-letni Stanisław Mędrzycki. Bandyci przestrzelili mu nogę i pobiegli dalej. Na Starem Mieście, słysząc niezwykłą wrzawę, wychylił się z piwiarni Icek Nachtigall i otrzymał postrzał w nogę z ręki bandytów, czy też ścigających policjantów.

Ze Starego Miasta bandyci przez Wązkę Dunaj wbiegli na ul. Podwale i Wązkę. Tu rozpoczął się już gromadny pościg policyjny gdyż w pobliżym, mieszczącym się przy ul. Podwale II cyrkule usłyszano strzały i wysłano oddział policji.

Na ul. Wązkiej usiłował schwytać jednego z uciekających stróż domu № 9 przy ul. Długiej, Józef Bak. Ale bandyta strzelił mu w piersi i pobiegł dalej, rzucając po drodze rewolwer. Na ul. Długiej dogonili go ścigający policjanci i odprowadzili do 2 cyrkulu. Stwierdzono tam, że bandyta podczas pościgu otrzymał powierzchowny postrzał w lewą rękę, nazywa się on Józef Przybylski i liczy 18 lat. Do Warszawy niedawno przyjechał z Łodzi.

Pozostali trzej bandyci zbiegli. Poza Przybylskim aresztowano jeszcze kilkanaście osób, nie są to jednak, jak się zdaje, bezpośredni uczestnicy napadu.

W nocy wysłano w różne strony miasta oblawy w celu ujęcia opryszków.

## TELEGRAMY.

(Tel. Ag. Pet.)

### Zawierucha na Balkanach.

#### Turcja i Albania.

KONSTANTYNOPOL, 21 sierpnia. Wielki wezyr wyraził w imieniu sultana przez generał-gubernatora kosowskiego naganę albańczykom za to, że nie zadowolnili się tem, co dla nich zdziałano. Wszystkie żądania ich zostały zaspokojone i o ile się nie rozjeżdżą do domów, rząd będzie musiał przystąpić znowu do rozlewu krwi bratniej. Dwie dywizje zajęły Weles i gotowe są rozpocząć atak w razie dalszego posuwania się albańczyków.

KONSTANTYNOPOL, 21 sierpnia. Minister sprawiedliwości Hilmi-pasza podał się do dymisji, osłabiając tem wpływ umiarkowanych w ministerjum.

KONSTANTYNOPOL, 21 sierpnia. W Salonikach władze zarządziły rewizję w redakcji organu komitetowe-

go „Turkeli“, dawniejszego „Rumeli“. Rękopisy skonfiskowano, redakcję zamknięto.

KONSTANTYNOPOL, 21 sierpnia. Większa część powstańców albańskich zgodziła się na warunki, proponowane przez rząd i powróciła do domów. Rząd uważa w ten sposób zatarg za załatwiony. Żądanie powstańców, dotyczące pozostawienia im broni, które nastęrczało największe trudności, rozstrzygnięte zostało w ten sposób, że albańczycy otrzymują natychmiast 33 tysiące karabinów, 60 tysięcy zaś złożonych ma być w magazynach.

#### Turcja a Czarnogóra.

KONSTANTYNOPOL, 21 sierpnia. Dowódca turecki z Berany telegrafuje, że czarnogórcy rozpoczęli formalną wojnę. Fortyfikacje pograniczne zburzone. Do Berany wysłano pośpiesznie z Djakowicy 4 bataljony artylerji górskiej. Minister wojny polecił wysłanie tam wszystkich rezerw z Ipeku i Djakowicy.

KONSTANTYNOPOL, 21 sierpnia. Porta poczyniła bardzo energiczne przedstawienia w Cetynji z powodu postępowania Czarnogórczy w Beranie i wniosła protest przeciwko postępowaniu temu do wielkich mocarstw.

KONSTANTYNOPOL, 21 sierpnia. Wczorajsze posiedzenie Rady ministrów przeciągnęło się do godziny 2 w nocy. Oczekiwano nowego przesilenia ministerjalnego z powodu nieporozumienia między Kiamilem paszą a Hilmi paszą, dzięki jednak bardziej uspakajającym wiadomościom z Iski-bu o zachowaniu się albańczyków przesilenia udało się uniknąć. Wobec powodzenia tymczasowych rokowań pokojowych i zniknięcia obawy napadu Włochów na wybrzeże smyrnenskie polecono 6 dywizji ze Smyrny przeniesić nad granicę bułgarską i czarnogórską.

BERLIN, 21 sierpnia. „Köln. Ztg.“, omawiając zatarg turecko-czarnogórski, uważa, iż wina spada na Czarnogórczy, które prowadzi politykę prowokacji. Wypowiedzenie wojny Czarnogórczy byłoby dla Turcji jedynym ratunkiem w ciężkim położeniu wewnętrznym. „Köln. Ztg.“ żąda, aby do Czarnogórczy przemówiono w sposób więcej stanowczy. Poruszanie obecnie kwestji bałkańskiej nie leży w interesie państw europejskich, a kwestja ta jest ważna, aby można pozwole państwowkom takim, jak Czarnogórczy na jej rozwiązywanie.

#### demaskowanie polityki Austrii.

RZYM, 21 sierpnia. — Zaczyna wyjaśniać się pogląd prasy i kół dyplomatycznych na misję pokojową hr. Berchtolda. „Corriere di Italia“ znajduje, że Austria przebiegle działa na swą korzyść.

Wspomniany dziennik podaje również słowa wybitnego dyplomaty włoskiego, który uważa przyłączenie się do propozycji Berchtolda za „malum necessarium“; Włochy nie mogły nie przyłączyć się do wspaniałomyślnego gestu Austrii, która udaje troskliwość o losy tych narodów, które Włochom nie są obojętne.

#### Smierć gen. Booth.

LONDYN, 21 sierpnia. Umarł b. generał „armji Zbawienia“ Booth.

### Największe miasta na świecie.

Według spisów ludności, które zostały dokonane w ciągu lat 1908 — 1911 statystyka największych miast na świecie uległa znacznym zmianom. Ilość miast z ludnością przewyższającą pół miliona dochodzi obecnie do 30.

Największym miastem w Europie i na świecie jest oczywiście Londyn z 7,262,963 mieszkańców. Ciekawe jest że centrum tego olbrzymiego miasta, londyńskie City, ma tylko 27 tysięcy mieszkańców. Reszta, do 500,000 osób, przebywa tylko w tej dzielnicy w dzień.

O miano drugiego miasta w Europie walczą Paryż i Berlin. Wprawdzie „legitymacje Berlina na to stanowisko są dosyć podejrzane“, gdyż ostatni spis ludności wykazuje cyfrę 3,852,000, ale ze wszystkimi przedmieściami i miasteczkami oko-

licznemi. Natomiast ludność Paryża bez przedmieść wynosi 3 miljony osób.

Czwartem miastem w Europie jest Wiedeń, posiadający 2,065,000 ludności; piątym Petersburg z 1,900,000 ludności; szóstym Moskwa z 1,600,000 ludności; siódme miejsce zajmuje Hamburg wraz z Altoną z 1,132,000 ludności, ósme Konstantynopol z ludnością prawie miljonową.

Warszawa i Peszt są co do ilości mieszkańców równe — po 850,000 mniej więcej. Następnie idą Glasgow 784 tys., Neapol — 723 tys., Manchester — 615 tys., Lipsk — 614 tys., Medjolan i Madryt po 600 tys., Kopenhaga — 588 tysięcy, Barcelona — 580 tys., Amsterdam — 570 tys., Drezno — 558 tys., Marsylja — 551 tys., Rzym — 542 tys., Birmingham, Wrocław i Kolonja po 526 tys., Lion — 520 tys. i Praga — 510 tysięcy.

Dokładne cyfry ludności miast innych części świata dostarcza tylko Ameryka. Największym miastem w Ameryce, a drugim na świecie jest Nowy Jork 4,767,000 mieszkańców. Dalej idą Chicago — 2,185,000 mieszkańców, Filadelfja — 1,500,000 mieszkańców, Buenos Aires — 1,400,000; Rio de Janeiro — 900,000; Saint Louis — 887,000, Boston — 767,000; Cleveland — 661,000, Baltimore — 550,000, i Pittsburg 554,000.

Największym miastem w Azji jest Tokio — 2,136,000 mieszkańców; Osaka i Kalkutta posiadają po 1,200,000 Bombaj — 1,000,000, Kanton i Szanghaj po 900,000. W Pekinie, którego liczbę ludności znacznie przesadzali dawniej podróżnicy, mieszka 700,000 osób.

W Australji są tylko dwa miasta z ludnością większą, niż 500,000 Sidney — 606,000 ludności i Melbourne — 560,000. W Afryce tylko Kair posiada — 680,000 ludności.

## Z ostatniej chwili.

### Przed wyborami.

Miejscowe pismo żargonowe, „Lodzer Tageblatt“ w numerze dzisiejszym zamieściła notatkę: „Przed wyborami“ tej treści:

„Ludność żydowska w Łodzi, jak to już wskazaliśmy, ma wielkie szanse przeprowadzenia własnego posła do 4 Dumy państwowej“.

Ze sporządzonych list okazuje się, że z 6 cyrkulów wyborczych żydzi mają przewagę w 4, gdyż z ogólnej liczby 80 wyborców liczą 51, natomiast w 5 cyrkule polacy i niemcy liczą wszystkiego 29 wyborców plus 7 z kurji robotniczej. Prócz tego nie jest jeszcze wykluczone, że i w 6 cyrkule żydzi osiągną przewagę.

Z powyższego więc wynika, że ludność żydowska w Łodzi może przeprowadzić własnego posła. Zwracając się do ludności żydowskiej, aby nie przepuściła tak rzadkiej sposobności, organ żargonowy dodaje:

„Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że grupa obywateli żydów w tych dniach zbierze się na naradę, kogo wystawić z ludności żydowskiej na posła.“

Sytuacja tedy układa się podobnie jak w Warszawie, z tą różnicą, że warszawscy żydzi-wyborcy dotychczas nie wypowiedzieli się jeszcze, jak zamierzają zużytkować swą przewagę i prawdopodobnie wejdą w porozumienie z ludnością chrześcijańską Warszawy, która nie mogła czy nie umiała zająć odpowiedniego miejsca na listach przedwyborczych, — natomiast „Lodzer Tageblatt“ pragnąłby już skorzystać z sytuacji dla celów separatystycznych.

Na szczęście ogół żydowski m. Łodzi nie podziela wywodów żargonowego dziennika i wyraźnie skłania się ku kandydaturze mec. Piotra Kona, który najodpowiedniej reprezentowałby różnoplemienną ludność m. Łodzi, zjednoczoną wspólnością interesów na jednym terytorjum.

## Różne wiadomości.

— W Ameryce marzną. W roku zeszłym w Nowym Jorku i innych stanach wschodnich Ameryki północnej panowały nieznośne upały. W roku bieżącym zaś — odwrotnie — panują chłody, a w sobotę ubiegłą w Pensylwanii padał nawet śnieg.

Paryskie biuro meteorologiczne donosi, że w zjawisku tem niema nic nienormalnego, potwierdza ono tylko prawo równowagi: w roku zeszłym gorąco było w Stanach Zjednoczonych, a zimno w Brazylii i Argentynie — obecnie odwrotnie.

## Orkiestra dziecięca.

Zwiedzając wystawę rzemieślniczą w Łodzi zauważyłem weale dobrą orkiestrę, złożoną z samych dzieci. Grają oni, że aż miło posłuchać, najtrudniejsze utwory. Wśród tych dzieci są dwie panny: jedna świetnie gra na kornecie, a druga z ogromną energją bija w bęben. Dzieci czyste i przyzwyczajone ubrane. Wogóle orkiestra ta zasługuje na poparcie.

B. Żołądowski

## Nowo utworzona Szkoła przygotowawcza WIKTORA GALECKIEGO,

wielolet. starsz. naucz. szkół miejskich, przy współpracownictwie — p. Marji Wesolek, doświad. naucz. szkół prywatnych. —

Wólczańska 43,

przyjmuje dzieci od lat 6 i gruntownie przygotowuje do wszystkich szkół średnich. Lokal obszerny, wygodny urządzony podług najnowszych wymagań pedagogiki i higieny. **OBOWIĄZKOWA** Słoid, gimnastyka, zabawy i troskliwa opieka pod kierunkiem doświad. freblanki kursów

p. Marji Weryho-Radziwiłowicz w Warszawie.

Zapisy, informacje — codziennie od 3—6 po południu.

2420—3—1

## 7-io klasowy zakład naukowy żeński

### Marji Szczyglińskiej

Widzewska 119.

Widzewska 119.

Wpisy i egzaminy rozpoczynają się w sobotę dnia 23 b. m.

# Hurtowy skład obuwia J. WINDMAN

Łódź.

Poleca Szanownym Klijeptom  
wielki wybór różnego męskiego, damskiego  
i dzieciennego obuwia własnego wyrobu  
oraz posiada bogaty asortyment mechanicznego szyciego obuwia i filcowego

pierwszorzędnej fabryki  
Ceny umiarkowane  
lecz stałe.

Detaliczna sprzedaż  
Piotrkowska 35.



## Zarząd 7-klasowej Szkoły Handlowej w Zgierzu (koedukacyjnej)

niżej podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne rozpoczną się dn. 27 sierpnia, lekcje 4 września. Miejsca wolne w klasach wstępnych i pierwszych czterech. Przy szkole oddział freblowski. Podania składać należy na ręce dyrektora szkoły. r2579-6-1

## Szkoła przygotowawcza koedukacyjna dla dzieci od lat 6-10.

Zapisy od 10-8 codziennie.

**Fanny Fejgin**

Pasaż Szulca № 9 m. 7.

r2582-10-1

Właścicielka magazynu „Józefina”, Piotrkowska 34, powróciła z zagranicy z najnowszymi modelami. 2426-3

Specjalista chorób wenerycznych,  
skórnych i dróg moczowych

## D-R S. KANTOR,

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej  
Telefon 19-41.

Gabinet Roentgenowski (Prześwietlenie i fotografowanie wnętrza ciała promieniami Röntgena), Światłolecznicy (choroby skóry i włosów) i Laboratorium lekarsko-kosmetyczne. Badanie krwi na Syfisy i leczenie Salvarsanem (Ehrlich-Hata 606.) Gabinet elektroterapeutyczny (Masaż wibracyjny i pneumatyczny podług prof. Zabudowskiego — niemoc płciowa). Godziny przyjęcia: 8-2 rano i 5-9 pp. Dla pań osobna poczekalnia. r2521-0-1

## Nowy uniwersalny środek do czyszczenia obuwia „Helgolin“ i „Marokko“

ZMIĘKCHA i nie NISZCZY SKÓRY  
NADAJE LUSTRZANY POŁYSK

Główny skład Łódź, ul. Aleksandrowska № 96.

2586-3-1

**E. G. DEKERT i S-ka**

## IV-klasowy żeński zakład naukowy

z kursem progimnazjalnym warszawskiego okręgu naukowego.

46 CEGIELNIANA 46

**L. Sołowiejczyk-Magalif**

Przyjmowanie próśb codziennie od 9-3 i od 5-7 wieczorem. Egzaminy poprawkowe dn. 10/23 sierpnia. Egzaminy dla nowowstępujących dn. 12/25. Początek lekcji dnia 14/27 sierpnia. r2573-4-1

Zatwierdzone przez Ministerjum Handlu i Przemysłu

## Kursy Buchalteryjne i Języków Nowożytnych

## J. Mantinbanda

W ŁODZI,

ulica Cegielniana 47 (róg Włodniej)

TELEFON 24-28.

Wieczorowe zbiorowe oraz dzienne w oddzielnych grupach. Wykłady rozpoczną się w **Poniedziałek 2 Września r. o godzinie 8 wieczorem.** Zapisy przyjmuje i wszelkich informacji dotyczących zarówno Kursów wieczorowych jak i dziennych udziela Kancelarja Kursów codziennie tylko wieczorem od 7-9. 2520-0-1

Zarządzający Kursami

**J. Mantinband.**

## Biuro Adresowe

wolnych do wynajęcia lokali **Szkołna 23** (od 1 września r. b. **Piotrkowska 16**) zawiadamia pp. właścicieli, że z dniem dzisiejszym rozpoczęło prace około uformowania Biura i rozsyła odnośne blankiety dla wypełnienia.

Telef. 27-27

Cegielniana 23  
Zachodnia 62

## 4-o klasowy Zakład Naukowy

**L. SZAKINA**

2665-10

dla chłopców izraelskich

podług programu Progimnazjum Rząd. prowadzony.

Podania wraz z dowodami do wszystkich klas przyjmuje kancelarja zakładu codziennie od 9-ej do 2-ej.

Uwaga. W szkole istnieją bezpłatne korepet. dla uczniów po obiedzie. W szkole wykładany jest język hebrajski i przedmioty hebrajskie. Programy nabycić można bezpłatnie w kancelarji szkoły i w księgarni W-go Johelsohna Piotrkowska № 26.

Egzaminy dla nowych uczniów od dnia 29 Sierpnia

## Ogłoszenie

W IV. kl. Szkole Filologicznej J. Radwańskiego w Łodzi, Zawadzka № 9.

egzaminy wstępne i poprawkowe zaczną się d. 24 sierpnia, lekcje 2 września. Do podań dołączać należy metryki urodzenia i świadectwa powtórnego szczepienia ospy. r2569-1

Ministerjum Handlu i Przemysłu.

VII-o klasowa Żeńska Szkoła Handlowa I. L. Aba w Łodzi  
teraz ul. Spacerowa 29. Telefon 29-33.

Rozpoczęto przyjmowanie próśb dla nowowstępujących na 1912/13 rok szkolny do klas młodszej wstępnej, starszej wstępnej, I, II, III, i IV. Do próśb dołączane być powinny obowiązkowo żądane dokumenty.

Rozpoczęcie egzaminów dn. 17/30 Sierpnia

Od przyszłego roku szkolnego otwarta będzie także klasa dla analfabetów, począwszy od lat 6-ciu i pół.

## Natychmiast potrzebni są wszędzie

agenci - współpracownicy

bez ponoszenia kosztów i ryzyka na stałą pensję i procenty Szczegółowe informacje wysyła się bezpłatnie. Irkuck, Kantor gazety „Sybirskij torgowo-promyszlennyj Wiestnik“ Pocztańska № 14. 5310

## Teatr „URANIA“.

PROGRAM od 16 do 31 sierpnia r. b

**Pepi Konrad**

Węgierska tancerka

**Les Atilas**

Gładki głos

**Filz & Gaumann**

Duet ekscentryczny ze swoim oryginalnym repertuarem

**Lotte Lehman**

Subretka

**„Lie Alice“**

Cwiczenia na amerykańskim trapezie

**Barwinok**

Oryginalny kwartet małosyjski

**Les Alexanders**

Scena choreograficzna

**waldersock**

Komiczni gimnastycy na reku

Występy Operetki Wiedeńskiej

**Dzień dobry panu FISCHER**

Wodewil w 1 akcie

Reżyser A. Fischer

Kapelmistrz A. Günther

**Urania Bio**

Nowa seria obrazów.

W ogrodzie Koncert damskiej orkiestry na dętych instrumentach. Wieś afrykańska, plemienia Somali. Artysta malarz bez rąk.

## Na „dzień kwiatka“ Pogotowia Ratunkowego.

Projekty dekoracji na konkurs wystaw sklepowych u art. malarza M. Hanemana Konstantynowska № 25. 2578-2

## Prośby

Zestawiam prośby, zażalenia, skargi apelacje i t. p. do Władz Sądowych i Administracyjnych, również paszporty zagraniczne.

**M. Baum.** Piotrkowska 31.

## Pończochy i skarpetki

POLECA

pracownia wyrobów pończosznich.

**JULJI MACHER.** Nawrot 4.

## „Akuszerka-masażystka

z dyplomem Cesarskiej Akademii medycznej w Petersburgu, praktykująca 20 lat przyjmuje masaż, porody w nocny zamówienia na słabość podskórna zastrzykiwanie według rady doktorów udziela porad sekretnych dyskrecja zapewniona. Niezależnym ustępstwo. Zielona № 30 m. 18. od 12-5. 6599-10-1

## Adwokat Karol Sapiński

Szkołna 23. 5-9 wieczór.

## Dr. REJT

Srednia 5.

Sp.: Choroby skórne, weneryczne, kosmetyka lekarska. Leczenie Syphilisu Salvarsanem „ERLICH-HATA 606“ wśród-żylnie. Leczenie elektrycznością (elektroizem) i masażem wibracyjnym. Dla pań osobna poczekalnia. Godziny przyjęcia: od 8-1 rano i od 4-5 wiecz. W niedziele i święta 9-2 po p

## Dr. L. Klaczkin

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne, choroby dróg moczowych.

Przyjmuje od 8-1 rano i od 5-8 wiecz. dla pań od 4-5 po południu. 713-0

## Rozkład jazdy łódzkich elektrycznych kolei Dojazdowych na linii Łódź - Aleksandrów.

W dni powszednie				W dni świąteczne					
Odchodzą z Łodzi		Odch. z Aleksandrowa		Odchodzą z Łodzi			Odchodzą z Aleksandrowa		
500 rano	355 pp.	535 rano	440 pp.	500 rano	1135 rano	525 pp.	535 rano	1225 pp.	615 wiecz.
610 "	410 "	655 "	525 "	610 "	1200 "	550 "	700 "	1250 "	640 "
655 "	525 "	740 "	610 wiecz.	655 "	1225 "	615 wiecz.	725 "	115 "	705 "
740 "	610 wiecz.	825 "	655 "	700 "	1250 "	640 "	750 "	140 "	730 "
825 "	655 "	910 "	740 "	725 "	115 "	705 "	815 "	205 "	755 "
910 "	740 "	955 "	825 "	750 "	140 "	730 "	840 "	230 "	820 "
955 "	825 "	1040 "	910 "	815 "	205 "	755 "	915 "	255 "	845 "
1040 "	910 "	1125 "	955 "	840 "	230 "	820 "	930 "	320 "	910 "
1125 "	955 "	1210 "	1040 "	905 "	255 "	845 "	955 "	345 "	935 "
1210 "	1040 "	1255 pp.	1120 "	930 "	320 "	910 "	1020 "	410 "	1000 "
1255 "	1200 w noc.	140 "	1235 w noc.	955 "	345 "	935 "	1045 "	435 "	1025 "
140 pp.		225 "		1020 "	410 "	1000 "	1110 "	500 "	1025 "
225 "		310 "		1045 "	435 "	1025 "	1135 "	525 "	1135 "
		355 "		1110 "	500 "	1200 w noc.	1200 "	550 "	1235 w noc.

### Dr. L. Prybulski Dr. med. Z. Goc

POŁUDNIOWA № 2.

Telefon 13-59.

Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syfilisu Salvarsanem „Ehrlich-Hata 606 i 914.” wśródzynie.

Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym, ulica.

Przyjmuje obcych od 8 — 1 rano i od 4 — 6 po poł., państwo od 5 — 6 po poł. Dla pań osobna poczekalnia.

choroby skórne i wener.

ul. Mikołajewska № 18

Telefonu № 2060.

Godz. przyjęć od 9 do 12 od 4 i p. do 7 i pół w., w Niedziele i święta od 9 do 12 i pół. r376 0

Lekarz-dentysta

Abramowicz Lewy

powrócił

Zielona 17 (parter).

2388-10-1

Dr. Kerer-Gerszuni

Choroby kobiece.

powróciła

Piotrkowska № 121 Telef. 18-07

przyjmuje od 3 do 6 po p. W niedziele od godziny 9 do 12 rano.

Doktor

A. Haltrecht

powrócił

ul. Piotrkowska 26 tel. 21-41

2415-3

Doktor

S. Gerszuni

powrócił

Piotrkowska № 121 Telef. 18-07

Dr. med. P. Langbard

Zawadzka 10

(b. asyst. kliniki berlińskiej)

Specjalista chorób skórnych wenerycznych moczopłciowych i chorób w łosów.

Godziny przyjęć 6-1 i 4-8 dla Pań od 4-5 wiecz.

Weneryczne, płciowe i skóry od 10-1, 6-8. Niedziele i święta od 8-1.

Dla Pań-5, poczekalnia od dzielna.

Krótko 5, tel. 26-50.

Dr. Leyberg

powrócił

Prenumerować

wszystkie pisma,

oraz ogłaszać się w tychże

ściśle, według cen redakcyjnych

można w „PROMIENIU”

Piotrkowska 31, telefon 1200.

Główne przedstawicielstwo prawie wszystkich czasopism warszawskich, jak:

„Tygodnik Ilustrowany”, „Świat”, „Nowe życie”, „Wolne Słowo”, „Mysł Niepodległa”, „Tygodnik Mód i Powieści”, „Przyjaciel Dzieci”, „Gazeta Świąteczna”, „Trubadur Polski”, „Goniec Poranny i Wieczorny”, „Nowa Gazeta”, „Kurjer Poranny”, „Kurjer Polski”, „Wiadomości Codzienne”, „Kółce”, „Mucha” i t. d. 2969-0-1

Wydawca Antoni Książek

W drukarni St. Książka, Zachodnia 37.

## Ogłoszenia drobne.

A. Wypredam bardzo tanio meble szafy, łóżka z materacami, bielizniarkę kredens, stół, krzesła, meble salonowe, lustro słupy, ekran, obrazy, toaletę, otomanę, zegar, lampę, gramofon, biurko z fotelem. Piotrkowska 192 m. 5. 2415-2

A. Wyjeżdżając tanio sprzedam częściowe meble z 3 pokoiów: stołowego, sypialnego, salonu. Konst. tynowska 33 m. 14. 2414-2

B. Budkę z węglem sprzedam zaraz z powodu wyjazdu. Brzezińska № 73. 2425-3

C. Ożłówek w średnim wieku, posiadający średnie wykształcenie, znający rachunkowość, z ładnym charakterem pisma poszukuje posady woźnego, portjera, magazyniera, numerowego, szwajcara mogą też pracować u pp. Adwokatów pp. rejentów lub w sądzie. Łaskawe oferty proszę składać w redakcji „Kurjera” pod lit. „W. R.” 2399-3

D. Do sprzedania budka. Wilcza 8 2408-3

D. Drewniany dom parterowy do sprzedania z placem. ul. Nowy Świat № 13 przy ul. Marysińskiej (Batuty) Wiadomość u Michała Krawieckiego. 2421-2

F. Filja piekarni w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość Słowiańska 6 u gospodarza. 2424-3

I. Inkasenci potrzebni zaraz do składu maszyn do szycia. Zawadzka № 17. 2311-3

M. Młoda inteligentna rutynowana fre-blanka, powróciwszy z Szwajcarii poszukuje zajęcia. Wiadomość w redakcji. 2432-3

O. Oficyna z placem do sprzedania. Wiadomość ul. Zgierska № 41 m. 4. 2407-6

P. Potrzeba czeladzi stolarskich na roboty dębowe ul. Marysińska 12 2430-2

P. Potrzebny subiekt do zakładu fryzjerskiego. Zielona 7. 2417-2

P. Potrzebna zdolna podręczna do magazynu kapeluszy „Parisienne” Długa 35 m. 9 2412-1

P. Poszukiwani są zdolni agenci do ogłoszeń, pierwszeństwo mają fachowcy. Wiadomość w zakładzie fryzjerskim p. Krakauera Zielona 3. od 7- do 8 wieczór. 2418-2

P. Poszukuję posady woźnego, portjera, numerowego, szwajcara lub jakiegokolwiek posady. Łaskawe oferty nadsyłać do redakcji. „Kurjera Łódzkiego” pod lit. „W. P.” 2400-3

P. Piwiarnia w dobrym punkcie do sprzedania. Sosa Rokocińska № 57. 2428-3

S. Sklep kolonialny do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Włodzimierska № 11. 2406-2

S. Sklep kolonialny dobrze wyrobiony w dobrym punkcie, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Wiadomość w administracji. 2429-3

S. Szkoła prywatna i freblowska Karola Wałgetta. Lekeje 20 sierpnia. Nawrot 12, Telef. 24-05. 2356-2

Wypożyczam maszyny do szycia używane tygodniowo lub miesięcznie. Pasaż Szulca 20 m. 5. 2313-3

Z. Zaginął kwit z gazowni miejskich na rbl. 10. — na imię Toroczyska. Łaskawy znalazca zechce oddać do administracji. 2422-3

Z. Zaginęła portmonetka z 3-ma rubla mi, rachunkami i paszportem wydanym z magistratu m. Łodzi na imię Chaima Fiszela Warokiego. Łaskawy znalazca zechce takowe oddać do redakcji. 2423-3

Z. Zaginął paszport, wydany z magistratu m. Pinczowa, gub. kielec-na imię Mandzi Ryfki Włoch. 2395-3

### Kto szuka:

pracy,  
posady,  
służby,  
mieszkania,  
zbytu towarów,  
reklam wyrobów,  
dzierzawy.

### Kto potrzebuje:

inżynierów,  
urzędników  
techników,  
leśniczych,  
pomocników,  
pokojówek,  
kucharzy,  
kucharek,  
służby.

### Kto chce:

nająć mieszkanie,  
kupić lub sprzedać  
ziemię, handel,  
gospodarstwa,  
pożyczyć pieniędzy  
i t. p.  
lub podać cośkolwiek  
do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej

uzyska to przez

OGŁOSZENIA

w „Nowym Kurjerze Łódzkim”.

WYDAWNICTWA GEBETHNERA I WOLFFA  
NOWOSCI

Juljusz Słowacki

LIRYKI.

W wyborze i układzie Artura Górskiego  
Cena kop 90. W wytwornej oprawie w skórę rb. 3.

Kazimierz Tejmajer

POEZJE.

Serja VII.

Cena rb. 1.20, w ozd. opr. rb. 1.60.

Tęgoż autora poprzednio wydano:

POEZJE. Serja I. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr. 1.40  
POEZJE. Serja II. Wydanie 4-te rb. 1.—, W ozd. opr. 1.40  
POEZJE. Serja III. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr. 1.40  
POEZJE. Serja IV. Wydanie 3-cie rb. 1.—, W ozd. opr. 1.60  
POEZJE. Serja V. Rb. 1.20 W ozd opr 1.60  
POEZJE. Serja VI. Rb. 1.20 W ozd opr 2.—  
WYBOR POEZJI Rb. 1.50 W ozd opr 2.40

W wytwornej oprawie w półskórki

Do nabycia we wszystkich księgarniach

Ważne dla Pań!

SPECJALNY

FRYZJERSKI SALON dla PAŃ

„EUGENJA”

KARTOWSKA,

Łódź, Konst. tynowska 5

Telefonu № 28-01.

Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach

NAJPIĘKNIEJSZE CZESANIE

mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manieur) czyszczenie paznokli farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące jako to: loki turbanowe warkocz i pestich, wazę w najnowszym stylu wykonywaną pod moim kierunkiem. Wyuczam upiśnia najnowszych fryzur w 5-lekcjach. Abonament na miejscu i w domach.

Redaktor: Jan Barlikowski